



OSOBOWOŚĆ ROKU 2018

W OCHRONIE ZDROWIA



Polski pacjent

Dlaczego w 2018 r. kapituła naszego konkursu zdecydowała się wyróżnić zwykłego, szarego pacjenta? Właśnie dlatego, że to na nim spoczywa największy ciężar ochrony własnego zdrowia. Gdy porównać Polaka z Niemcem czy Anglikiem, to musi on zdecydowanie więcej wiedzieć o meandrach funkcjonowania systemu opieki zdrowotnej, by dożyć w dobrym zdrowiu starości.

Kolejne rządzące ekipy szafują hasłami: „wszystko dla pacjenta”, „pacjent w centrum systemu”, i nic się nie zmienia. A pacjent wydaje się być tylko zbędnym dodatkiem do systemu, który działa jakby sam dla siebie. Zadłużenie szpitali rośnie, kolejki – także. Pacjent jest odsyłany do kolejek, leczony przestarzałymi metodami. Musi mieć przy tym dość empatii, by z pogodą ducha znosić na przykład przedłużającą się hospitalizację, zdając sobie sprawę, że szpital i personel nie zarobią na sobie, jeśli nie przetrzymają go odpowiednio długo. Musi przyjąć do wiadomości, że lekarz POZ nie zleci mu odpowiedniej diagnostyki, bo NFZ zwraca w większości wyłącznie koszty badań zleczanych przez specjalistów. Polski szary pacjent musi też zdobyć wiedzę o tym, jaki lek jest najodpowiedniejszy w jego chorobie, bo najprawdopodobniej lekarz zapisze mu nie ten najlepszy, lecz najtańszy. O lepszy lek musi upomnieć się sam albo wraz ze stowarzyszeniem podobnych sobie pacjentów. Gdy zachoruje mu dziecko, musi wytupać sobie przywilej... spania na karimacie w pobliżu jego szpitalnego łóżeczka. Musi znieść i to, że po uzyskaniu świadczenia szpitalnego, często na najwyższym światowym poziomie, zostanie wypisany do domu i pozostawiony samemu sobie – bez informacji, jak uzyskać rehabilitację i jak pokierować dalszą terapią. A gdy stanie się coś nagłego, musi od razu jechać na SOR.

Bodaj najgorsze jest to, że polski pacjent poddawany jest bezustannie eksperymentom przez zarządzających ochroną zdrowia, w tym polityków. Raz stawiamy na POZ, innym razem na szpitalu, system zmienia się nie w sposób planowy, ale metodą od ściany do ściany. Za cierpliwość w znoszeniu tych eksperymentów – ta nagroda po prostu się pacjentom należy. ■

foto: PAP / Andrzej Grygiel